

665
Ilu więźniów zginęło w Oświęcimiu?

Historycy kontra świadkowie

OŚWIĘCIM (Inf. wł.) W tekstach dwudziestu nowych tablic na pomniku Męczeństwa Narodów w byłym obozie koncentracyjnym w Brzezince, znalazła się liczba około 1,5 mln ofiar, zamiast podawanych wcześniej 4 milionów. Zniknęły też tablice np. w języku hiszpańskim czy norweskim, a pojawiła się serbska. Napisy głoszą też, że większość zamordowanych w obozie stanowili Żydzi.

Poprzednie tablice zdemontowano przed kilkoma laty, po decyzji Ministerstwa Kultury i Sztuki. Z kilkuletnich badań historyków z zagranicy, a także skupionych w Państwowym Muzeum w Oświęcimiu wynikało, że szacunkowa liczba ofiar, podawana w oficjalnych materiałach muzealnych, była znacznie zawyżona. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem zrzeszającego byłych więźniów obozu oraz ich rodziny są oburzeni. - *To niedopuszczalne, że zdemontowano tablice, przy których modlił się sam Ojciec Święty* - powiedział „TŚl.” Jan Kukła, prezes TOnO. Członkowie TOnO, Ministerstwu Kultury i Sztuki, kierowanemu wówczas przez **Izabelę Cywińską** oraz dyrekcji oświęcimskiego muzeum zarzucają koniunkturalizm. To, co się stało, to ich zdaniem fałszowanie historii i uleganie zagranicznym naciskom. Uważają również, że liczba 1,5 mln ofiar to fałszerstwo historii i twierdzą,

że „jak tak dalej pójdzie, to okaże się, że w Oświęcimiu nikt nie zginął”. Jako jeden z koronnych dowodów na poparcie ich poglądów przytaczają zeznania komendanta obozu, Rudolfa Hoessa, który szacował liczbę ofiar obozu właśnie na 2,5 do 4 mln.

- *Ta liczba podana została potem przez moskiewską „Prawdę” i za prawdę uznana* - mówi **Mirosław Obstarczyk** z oświęcimskiego muzeum. - *Ale Hoess podał tylko teoretyczną przepustowość krematoriów i komór gazowych, a masowe transporty zaczęły przychodzić dopiero pod koniec działalności obozu, np. transport blisko 450 tysięcy Żydów węgierskich, zagazowany w roku 1944. Wcześniej transporty przychodziły rzadziej, raz, a najwyżej pięć razy w tygodniu.*

Tuż przed przypadającą w styczniu 1995 roku 50. rocznicą wyzwolenia oświęcimskiego obozu, coraz wyraźniej widać, że w obliczu niemożliwej do ogarnięcia tragedii historycy i świadkowie tamtych lat stają podzieleni. (jb)